Nr. 56. Bytom G.-Szl., Wtorek, dnia 19-go Lipca r. 1892. Rok V.

GWIAZDA GÓRNOSZLĄZKA

Pismo ludowe, poświęcone sprawom religijnym, politycznym, społecznym i oświacie.

Organ Związku Górnoszlązkich robotników wzajemnej pomocy.

Górnoszlązacy!
Podajmy sobie dłonie jako brat bratu,
I w miłości wzajemnej zespólmy ramiona!

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku.

Wierzmy szczerze w siłę ludu,
Siejmy ziarno ku ofierze,
Ono zejdzie w pośród trudu,
Rozkwitnie się po obszarze.

„Gwiazda“ wychodzi dwa razy na tydzień co wtorek i piątek. **Przedpłata kwartalna** wynosi na [po]cztach i u pp. agentów 1 markę, pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austryi z przesyłką 1 fl.; w [A]meryce 1 dolar. — Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcya lub Administracya „Gwia[zdy“ w By]tomiu (Beuthen O.-S., Bahnhofstr. 26). — **Za ogłoszenia** płaci się od wiersza petytowego [lu]b zajętego miejsca 20 fen., przy większych ogłoszeniach odpowiedni rabat. Za Reklamy 40 fen.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycya i Administracya „Gwiazdy“ w Bytomiu jako też i we Wrocławiu Rudolf Mosse, oraz Haasenstein i Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frendler, ulica Senatorska Nr. 22. — W Frankfurcie n. M. Daube i Co. — W Paryżu i na całą Francyą A. Sławiński, Paris, Rue Vézelay Nr. 3. — Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone — Tłómaczenia wykonywają się bezpłatnie.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Jeszcze można zapisać „Gwiazdę“

[n]a poczcie i u naszych życzliwych nam [a]gentów, która kosztuje na kwartał tylko **jedną markę.**

„Gwiazda Piekarska“ zapisaną jest na poczcie *Zweite Abtheilung, polnisch Nr. 34.*

„Gwiazda Górnoszlązka“ zaś zapisaną jest na poczcie: *Zweite Abtheilung 9 polnisch Nr. 33a.*

Głos protestanta w kwestyi religijnej.

Fundowany na opoce Piotra św. Kościół Chrystusa Pana w krótkim stosunkowo czasie zapuścił swe korzenie po całym niemal ucywilizowanym świecie, życiodajne, a błogie przynosząc ludziom owoce. Z biegiem czasu, gdy człowiek skutkiem pierworodnego grzechu skłonniejszym jest do złego niż do dobrego, gdy pycha i zarozumiałość często nim powoduje i zaciemnia mu zupełnie umysł i rozum, ludzie rozmaitego charakteru i stanu zboczyli z drogi prawdziwej nauki Kościoła św., a popadłszy sami w błędy, innych za sobą pociągnęli niemało. Ztąd powstało mnóstwo herezyi i odszczepieństw, różnych apostołów fałszywych i niepowołanych proroków, którzy Kościołowi naszemu mnóstwo zabrali owieczek, do swoich je przyłączając owczarni. Zaprzeczali ci ludzie rozmaitym dogmatom Kościoła św. ich prawdziwości i świętości, a ztąd Kościół święty nazwałich heretykami: pragnie jednak usilnie miłością i łagodnością sprowadzić ich napowrót na łono prawdziwej nauki Chrystusowej, na łono Kościoła katolickiego. Nieustanna też praca duchownych katolickich i liczne misye mnóstwo już zbłąkanych owieczek zwróciły do macierzystej owczarni, a w ostatnich czasach nie notujemy ani jednego rocznika w dziejach Katolickiego Kościoła, gdzieby z prawdziwą radością nie były złotemi wypisane głoskami rozliczne nawrócenia osób z protestanckiego obozu, ludzi nieraz najwyżej lub bardzo wysoko postawionych.

Wobec szkół prawie bezwyznaniowych, wobec zupełnego upadku moralności tak w młodzieży tegoczesnej jak i ludzi dojrzałych, wobec nowożytnego pogaństwa i wzrastającego z dnia na dzień socyalistycznego ruchu ludzie rozsądni, bezstronni, a nieuprzedzeni nawet w obozie protestanckim widzą jasno i wyraźnie, że religijność upada w narodach, a skutkiem niezgody religijnej i nieuzasadnionej zaciekłości protestantów ku Kościołowi katolickiemu cała ludność w ogóle cierpi straszliwie pod moralnym i materyalnym względem.

Liczne też z protestanckiego obozu pojawiają się życzenia i pragnienia załagodzenia tych niefortunnych waśni i sporów religijnych, a świeży tego dowód mamy ze strony protestanta Niemca, który bez uprzedzenia, dobitnie i jasno wypowiada w wydanej przez siebie broszurze czego potrzeba ludziom dzisiaj, by nienaturalne stosunki zmieniły się na lepsze i ludność wyswobodzoną została z niedowiarstwa i moralnego upadku. Broszura ta nosi tytuł: „Das neue Programm der Socialdemokratie“ (Nowy program socyalnej demokracyi), autor jej protestancki pisarz dr. Maks Oberbeyer w Lipsku. Ustęp z tej broszury, który tu przytaczamy, dotyczy tak zwanego Ewangielicznego związku.“ Między innemi powiada autor:

„Oba wielkie wyznania, chrześcijańskie (katolickie i protestanckie Przyp. red.) muszą koniecznie zawrzeć ze sobą szczery pokój, gdzie jak tutaj chodzi o egzystencyą obu, gdzie wchodzą w grę tak ważne interesy. Ponad przepaścią, którą spowodował nieszczęsny rozdział Kościoła wywołany przez reformacyą Lutra, musi wedle możności zostać zbudowany most (pojednania może lub jakiej zgody. Przyp. red.) Ustać musi niechęć i drobiazgowa nienawiść, z jaką ze strony protestantów spogląda się tak często na Kościół rzymski, na jego wielce imponującą postać, jego o wiele bogatsze środki, jego więcej zespoloną siłę i jego więcej obejmującą potęgę. Musimy skuteczność pracy tego wielkiego i silnie ufundowanego Kościoła w sprawie socyalnej z całego serca powitać. Wszakże taki przyjazny stosunek jest niemożliwy, dopóki trwający od lat kilku protestancki „klub podszczuwaczy“, nazwany „Związkiem ewangielicznym“, pismami ulotnemi, broszurami i jakąś osobliwą „kościelną korespondencyą dla niemieckiej prasy“ nieustannie wzbudza niepokój i w sposób przykry wszystkich, spokój lubiących protestantów nieprzerwanie szczuje przeciwko Kościołowi katolickiemu. Protestuję jako protestant w imieniu licznych towarzyszy mego sposobu myślenia przeciwko takiemu niechrześcijańskiemu postępowaniu, które ustawicznie rozdmuchuje z popiołu ogień przeciwko innemu chrześcijańskiemu Kościołowi. „Związek ewangieliczny“ niech się strzeże rozdmuchiwać nienawiść religijną w Niemczech! . . . Bardzo to słusznie powiedziano, że sprzeczność protestantyzmu z katolicyzmem jest piętą Achillesa, to znaczy: słabem miejscem, czyli słabą stroną niemieckiej jedności, niemieckiego państwa. Waśń religijna raz już wtrąciła Niemcy w przepaść; jeszcze dzisiaj doznają niektóre okolice naszej ojczyzny bolesnych skutków wynikłej z reformacyi Lutra nieszczęsnej wojny 30to-letniej! Niestety nie jesteśmy pewni, czy się takowa nie powtórzy.

Utrzymanie zagrożonego z wewnątrz i zewnątrz państwa, wymaga, aby najstraszliwszej namiętności, nienawiści religijnej, nie podniecać i nie rozdmuchiwać, lecz z całą usilnością starać się o utrzymanie pokoju religijnego. Czyż ma się przypadkiem naród niemiecki rozdzielić na dwa wielkie, pełne nienawiści stosy, katolików i protestantów, którzy swe różnice przeniosą na wszelkie stosunki? Wtenczas wojna wewnętrzna nie będzie daleką, a to mogłoby, zwłaszcza przy jakiej zewnętrznej wojnie, wyjść państwu bardzo na złe! „Duobus litigantibus tertius gaudet“, to znaczy, że wspólny nieprzyjaciel, niewiara socyalistyczna, będzie tryumfował, gdy oba wyznania walczyć będą ze sobą. Podczas gdy kościół Katolicki w ostatnim czasie wzmaga się bardzo moralnie i liczebnie, kruszy się ewangielicki kościół na wszystkie strony, a wielkie masy, zwłaszcza w warstwach wykształconych, okazują mu największą obojętność i należą do niego tylko dla wygody, lub tylko z imienia. Czyż „Związek ewangieliczny“ chce i spokojnego protestanta nawet z ewangielickiego kościoła wypędzić? I cóż to za religia, której teoryą jest miłość nieprzyjaciół, a praktyką nienawiść nieprzyjaciela?! Czyż to są jeszcze uczniowie Chrystusa, tego, który wśród mąk krzyżowych tylko to słowo miał dla swych oprawców: Ojcze, przebacz im!?

„Chcemy pokoju między katolikami i protestantami, ponieważ utrzymanie tego pokoju jest głównym warunkiem, utrzymania państwa niemieckiego — co mówim? więcej, bo nawet całego niemieckiego narodu. Oba wyznania chrześcijańskie mają walczyć nie przeciwko sobie, ale razem ze sobą przeciwko dzikiej pogańskiej demokracyi socyalnej i usiłować takową schrystyanizować, wykształcić i uszlachetnić. A gdy Kościół chrześcijańsko-katolicki do dopięcia tego celu, potrzebuje pełnego rozwinięcia swych środków potęgi, to trzeba mu takowych udzielić. . . . My protestanci musimy się łączyć z Rzymem przeciwko niedowiarstwu, bo lepiej jest z Rzymem, który z nami podziela ogólne chrześcijańskie artykuły zasadnicze, walczyć przeciwko niedowiarstwu, niż z nie dowiarstwem przeciwko Rzymowi.“

Ten głos protestanckiego uczonego, śmiało i otwarcie wypowiedziany wobec dzisiejszych prądów nieprzyjaznych Kościołowi katolickiemu, zasługuje na wszelkie uznanie tak ze strony katolików, jak i ze strony protestantów samych. Iluż to bowiem uprzedzonych ludzi rzuca obelgi i potwarze na tę jedynie prawdziwą instytucya Boską, Kościół katolicki, niestworzone zarzucając mu rzeczy, a iluż to między tegoczesnymi protestantami znajduje się zagorzalców, którzy plując na ten Kościół Boży, otwarcie głoszą, że dzisiaj wstydem jest nazywać się katolikiem!! Gniewać się na nich i odpychać ich od siebie, nie dobrą byłoby rzeczą, bo do niczego nie dojdziemy, gdy nienawiść i niezgoda religijna rozdzierać będzie łono nasze. Dobrym przykładem, życiem bogobojnem, starajmy się naszych braci zwrócić na drogę prawdy i czystej nauki Zbawiciela, a tymczasem łagodnością i miłością starajmy się ich pociągać ku sobie, zyskiwać ich zaufanie i miłość. W taki tylko sposób zdołamy dopiąć wysokiego celu, jaki niejednemu z nas wyznaczyła Opatrzność.

Autor wyżej wymienionej broszury, jako rodowity Niemiec, ma głównie naturalnie na oku naród swój niemiecki. Lecz w tej samej mierze możemy trafne jego poglądy zastósować i do nas, bo nie podobna mu we wielu punktach nie przyznać słuszności. Ale i u nas w bardzo wielu rzeczach potrzeba jeszcze jedności i zgody, zobopólnego szacunku i wyrozumiałości, — a Bóg, w którego mocy spoczywają i życie i śmierć i serce i dusza człowieka, może z czasem wszystko na lepsze przemienić, ku chwale swojej, a naszemu pożytkowi — i znikną różnice zdań i zapatrywań a nastanie jedność powszechna i zgoda i miłość braterska!

Każda ustawa

świeżo „ustanowiona“ ma rozmaite niesmaki i niedomagania. Tak samo i z ustawą nową o święceniu niedzieli i świąt. Wykazują się w niej najrozmaitsze z biegiem praktycznego życia niezgadzające się postanowienia i ograniczenia. Oto jeden z licznych przykładów: W Berlinie wydział zawodu kupców kolonialnych i szynkarzy

udał się do prezydentury policyjnej z prośbą o rozmaite objaśnienia, jak paragrafy nowej ustawy w praktyce rozumieć i wykonać należy.

Prezes policyi odpowiedział:

„Właścicielom szynków i w ogóle restauracyi dozwala się sprzedawać gotowe potrawy, pieczeń, kotlety itp. po za obręb lokalu, do tego i piwo na natychmiastowy użytek — tymczasem nie wolno im sprzedawać zimnych potraw (tak zw. Aufschnitt), chleba, masła, sera, jaj, cygar itp. Wykraczający podwójnej ulegną karze, albowiem sprzedaż tychże wymienionych artykułów należy do wydziału handlowego, a nie do procederu szynkarzy i restauratorów, którzy na handel nie mają upoważnienia“.

Jest istotną zagadką przy tem powyższem rozporządzeniu dla czego wydawanie ciepłych potraw jest dozwolone, a zimnych zakazane?

Spodziewać się należy, że do nowej tej ustawy z biegiem czasu wydane będą ogólne, na praktycznych, z życia wziętych podstawach utarte i oparte zmiany i objaśnienia.

Nowiny polityczne

Niemcy.

„Münch. Allg. Ztg.“, organ przyboczny starego Bismarka napisała w tych dniach, że rząd nosi się z myślą wypracować nowy projekt szkólny i jeszcze tej jesieni przedłożyć go sejmowi pruskiemu, który ma być zwołanym na początku Listopada. Projekt szkólny ma być tak wypracowany i ułożony, że zadowolni wszystkie stronnictwa, a więc katolików, liberałów, wolnomyślnych itd.

Podobno młodszy syn ks. Bismarcka, hr. Wilhelm, prezes rejencyjny oraz zięć byłego kanclerza hr. Rantzau poseł w Holandyi zamierzają podać się do dymisyi, skutkiem zatargów księcia Bismarcka z rządem.

Emin-Basza, słynny podróżnik po Afryce o którego śmierci już głoszono — żyje — lecz zaniewidział zupełnie i znajduje się w głębi Afryki.

Rosya.

Car rosyjski powołał do Petershofu bawiącego w Sztokholmie w Szwecyi ministra skarbu rosyjskiego Wiszniegradzkiego. W kołach dobrze powiadomionych twierdzą, że powołanie to pozostaje w związku ze środkami bezpieczeństwa, jakich rząd uchwycić się zamyśla przeciw grożącemu niebezpieczeństwu cholery.

— W Saratowie ponowiły się 10 bm. wybryki motłochu po ulicach. Puścił ktoś pogłoskę, że lekarze żywo grzebać chorych nakazali. Zburzono mieszkanie policmajstra, biuro policyi, mieszkania lekarzy i szpital choleryczny. 17 chorych uniesiono ze szpitała. Urzędników i służbę szpitalną, lub kogo za takich uważano, bito, poniewierano, nawet swoich zabito. Przywołano wojsko z obozu, a to strzelało i zabiło 3, raniło 5 osób. Z innej strony donoszą, że zabitych przez wojsko jest 100 osób.

Austrya.

— Bardzo liczne zgromadzenie robotników wiedeńskich zatrudnionych w magazynach kolei północnej, które odbyło się w Florisdorfie obok Wiednia, oznaczyło minimum dziennej płacy na 1 złr. 50 ct. to jest (3 Marki)

— Namiestnictwo lwowskie i rząd bukowiński otrzymały wskazowki do zastosowania środków zaradczych przeciw zawleczeniu cholery. Przybysze z Rosyi poddawani będą w Brodach i Podwołoczyskach szczegółowej desinfekcyi i w tym celu wydelegowani będą do tych miejsc specyalni lekarze. W obu tych stacyach urządzone będą baraki dla kwarantanny i maszyny desinfekcyjne. Nadto osoby przybywające z Rosyi poddać się muszą pięciodniowemu nadzorowi lekarsko policyjnemu, jakkolwiek dozwoloną im będzie podróż w dowolnym kierunku. Namiestnictwo ma się także zastanowić nad tem, czyby nie należało wstrzymać Emigracyi żydów rosyjskich.

Z Galicyi donoszą, że temi dniami pod Samborem we wsiach Kalinowie i Kornatowicach spadł grad kamienny, wielkości laskowego orzecha i ptasiego jaja. Nauczyciel tamtejszy p. Jan Sroka zebrał garniec takowego. Grad kamienny przechowuje także dziekan Gross z Wojutycz (pow. samborski), również właściciel dóbr w Kornatowicach posiada tegoż kilka garncy.

Francya.

Parlament francuzki zamknięto 13 bm.

Klęska, jaką ponieśli Francuzi w Dahomeju spowodowała podanie się do dymisyi całego ministerstwa francuzkiego. Prezydent rzeczypospolitej Carnot dymisyi nie przyjął, ustąpił tylko minister marynarki, który grubo zawinił w tej sprawie.

Włochy.

Wybuchy góry Etny na Sycylii powiększają się wciąż. Lawa rozlewa się z 9 kraterów z szybkością 47 metrów na godzinę. Ludność jest w wielkiej obawie.

Z Watykanu.

Ojciec św. udzielił onegdaj posłowi pruskiemu przy Watykanie p. Schloezerowi, który — jak wiadomo — opuszcza to stanowisko, pożegnalnej audyencyi. Posłuchanie trwało dość długo, a Papież w szczerych gorących słowach wyraził p. Schloezerowi uczucia prawdziwego szacunku i serdecznej życzliwości. Pan Schloezer udaje się na dłuższy pobyt do Szwajcaryi.

Szwajcarya.

We wtorek rano o godzinie 3 oderwały się olbrzymie masy lodowca Bionnassay od góry Mont-Blanc w Szwajcaryi, a spadając, zburzyły doszczętnie zakład kąpielowy Saint Gervais w pobliżu Chamounix, jak i osadę górską Du fayet. Masy lodowców wpadły nasamprzód do rzeki Bionay, która i tak już przedtem wezbrała wskutek deszczów. Rzeka ta porwała ze sobą prawdziwe góry lodowcowe na dół w dolinę — a mianowicie do wsi Bionnay. Około 3 z rana masy napiętrzone zwaliły się na zakłady kąpielowe w Saint-Gervais. Strumień przepychał ogromne masy lodowcowe w poprzek przez podwórza zakładowe, zmiatając budynki jak zabawki. W czasie katastrofy poniosło śmierć około 200 osób — dotychczas odnaleziono 140 zwłok. Z 54 urzędników kąpielowych uratowało się tylko 9. Z całego zakładu nie pozostało prawie ani śladu. Połowa wsi Dufayet także zniknęła. — W rzece Arvie pływają topielcy i niezliczona liczba różnych przedmiotów. W ogóle z wszystkich urzędników i gości w Saint-Gervais pozostało przy życiu tylko 25 osób; zwłoki potopionych i zabitych są strasznie pomiażdżone, tak, że większej części wcale nie można rozpoznać. Pewna liczba wyratowanych osób poniosła cięższe lub lżejsze rany. Zorganizowano już komitet ratunkowy; ludność okoliczna okazuje wielki zapał i poświęcenie w odszukiwaniu ofiar.

Ameryka.

W Meksyku wybrano prezydentem rzeczypospolitej meksykańskiej ponownie jenerała Porfirya Diaza na dalsze cztery lata. Jest to mąż niezwykle sprężysty, cieszący się zaufaniem całego kraju. Pod jego rządami Meksyk zakwitnął.

— Około 5,000 ludzi było świadkiem strasznego wypadku, który jednak szczęśliwie się zakończył, w Tolchester zeszłego tygodnia. Panna Zelne z Baltimore County wzniosła się balonem w powietrze, który w wysokości 500 stóp nad ziemię stracił gaz i zupełnie ochlapł. Aeronautka jednak nie straciła przytomności, ale schwyciła w odpowiedniej chwili za spadochron i szczęśliwie i zwolna spadła na ziemię.

Z Królestwa Polskiego

donoszą co następuje: Dziś już jest pewną rzeczą, kto się głównie przyczynił do wydalania urzędników Polaków na kolejach. Oto podpułkownik Ebiełow, który rok rocznie składał raporty ministrowi wojny p. Wannowskiemu, że dopóki na kolejach Polacy będą urzędnikami, to on nie ręczy za to czy podczas wojny urzędnicy polscy jakiego figla na kolejach nie wypłatają, to jest poprostu nie zdradzą. Minister Wannowski nie cierpi Polaków i zaraz przedstawił radzie państwa wniosek, żeby Polaków usunąć z kolei żelaznych. Car zgodził się na to i pod wnioskiem podpisał „odobriaju“, tj. pochwalam. Teraz wydalają naszych bez ceremonii.

— Rosyanie w Królestwie wogóle robią, co chcą. W gubernii warszawskiej leży wielka gmina Przybyszewo. Niedawno temu rada gminna zbierała od członków gminy po 4 złp. podatku szkólnego, a że teraz przednówek, więc niektórzy gospodarze żądali, żeby poczekano kilka miesięcy, a z chęcią zapłacą. Rada jednak na to nie zważała i przez egzekutorów nakazała zabierać ludziom poduszki. Wmieszał się w to ksiądz proboszcz, zapłacił za ludzi podatek i egzekutorzy ustąpili.

W najbliższą niedzielę mówił ks. proboszcz na ambonie o miłości bliźniego i zrobił uwagę, że rada gminna też więcej po chrześciańsku powinna postępować ze swymi bliźnimi. Nie podobało się to pisarzowi gminnemu Domańskiemu, więc doniósł do wyższej władzy, że ksiądz buntuje lud i to jeszcze z ambony.

Nie pytano księdza, jak było, tylko naczalnik (landrat) zadekretował, że księdza pozbawia probostwa, degraduje na wikaryusza i że należy go przenieść do innej okolicy. Dekret posłano do władzy duchownej.

A więc w połowie czerwca zjeżdża dziekan i nowy proboszcz do Przybyszewa, aby odebrać parafią. I stało się, że kiedy ksiądz dziekan tego aktu dokonywał, — nadciągnęła burza, piorun uderzył w kościół, wzniecił pożar i świątynię zamienił w gruzy. Ks. dziekan zaledwie zdołał wynieść Przenajświętszy Sakrament, a ludzie zmartwieni, że mają żegnać ukochanego proboszcza, stracili głowę i kościoła nie mogli uratować.

Widząc cały kościół w płomieniach bez nadziei ratunku, lud wzburzony rzucił się na dom pisarza gminnego i dwóch radnych, by ich doraźnie ukarać i ledwo gorącym upomnieniom ks. dziekana i proboszcza, udało się powstrzymać ich od zemsty. Na miejscu kościoła dziś widnieją zgliszcza, a proboszcza też nie ma, bo go przewieziono w dalsze okolice. Lud zaś opowiada sobie tajemniczo, że taka ma być wola Boska, bo gdzie nie ma księdza, to tam tak, jakgdyby kościoła nie było. Takich wypadków naliczyć tutaj można na setki.

O cholerze w Rosyi.

Już i Kazań zarażony cholerą. Z Baku, z Astrachanu i z Santonu tłumnie mieszkańcy uciekają. Z Baku przybyło kilkaset do Batum, gdzie w okolicy miasta bądź na łodziach bądź w namiotach obozują. Wodą przybyło z Baku do Astrachanu 3000 ludzi. Tam zatrzymano ich w kwarantannie, lecz są pozbawieni wszelkiej żywności, nawet wody, wszelkiej po-

DO AMERYKI PO ZŁOTO.

Opowiadanie z życia ludu wiejskiego.

Choroba i dalsza droga.

(Dalszy ciąg.—Zobaczyć Nr. 55.)

Ziemi pod uprawę każdy zajmuje tyle, na ile wystarcza roboczego sprzężaju; ale step wszędzie porasta zielskiem wysokiem i bujnem, to też zielsko najpierw uprzątnąć trzeba, bo pług i człowiek z koniem schowa się w tych porostach jak w lesie. Kosa także na nic, bo miejscami łodygi grube i twarde, więc i siekiery trzeba, a wszystkiego nie sposob wyciąć, boby za dużo pracy to kosztowało. Przecina się tylko ograniczenie wokoło, resztę zaś w środku wypalić trzeba, jak te osty i trawy uschną pod spieką słońca. Po wypaleniu orka i siew.

Knypeć ze Świtałą nie mieli jeszcze chałupy, leżał tylko ścięty na nią budulec w lesie, oni zaś siedzieli w szałasie z chrustu, opartym o las i tu był skład wszelkich gospodarskich porządków. Co do innych Krobian, to jak wypadło, jedni [illegible] piękne domostwa, drugich domy były na ukończeniu, a zaś inni, późniejsi, tak samo siedzieli w szałasach chruścianych. Na pierwszą zimę wynajęliśmy dla siebie i dobytku u sąsiadów schronienie.

Księżulo nasz serdeczny, opiekun i dobrodziej (na imie mu Jacek) siedział w Krobi trzy dni i wszystkich gospodarzy po kolei odwiedził, czyniąc nam uwagi swoje jak się mamy trzymać gromady i wspierać wzajem, a czwartego dnia odszedł do miasta Omahy, zkąd udał się pomiędzy dzicz pogańską dla nawracania. Przyrzekł odwiedzać nas czasami, to też kiedy przychodził następnie na parę dni, to odwiedziny jego były jakby świętem dla Krobian.

Szło nam na gospodarstwie wcale niezgorzej. Piewsze siewy zarunialy prześlicznie, postawiliśmy dom wygodny wedle lasu nad rzeką, potem szopę dla inwentarzy na zimę, a w drugim roku było już sprzętu z pola dwa razy tyle. Sąsiedzi przepowiadali, że gospodarstwo pójdzie nam ręką, przy jedności, zgodzie i połączeniu razem sił sprzężajnych i ludzkich.

Wypadło jednak rozdzielić się na trzeci rok, bo Switała zaręczył się z młodą Krobianką, córką Marcina Zduna i miał osiąść na gospodarstwie własnem. Ułożyliśmy się w ten sposób, że on z inwentarzami, przychówkiem i dwuletnim dorobkiem w gotówce odejdzie od nas na swoje, my zaś z Knypciem przez dwa lata mu dopomagać będziemy. Siedzibę swoją miał on założyć tuż obok naszej, także pod lasem.

Co do Zgrzytka, ten się zaraz ożenił, siedział jednak z niewiastą przy nas. Jako rzemieślnik, miał huk roboty od Krobian i z Wilhelmówki od Niemców.

Ksiądz Jacek przybył pobłogosławić związek Zgrzytków; dał im ślub, urządził w naszem domu kaplicę dla całej wsi i sprawił dzwon, który zawiesiliśmy nad bramą. Dzwon ten był wielką dogodnością dla Krobi, bo chociaż trzymaliśmy nocami we wsi wartę z kolei, gwoli bezpieczeństwa przed najściem dziczy indyjskiej, to na wypadek najścia, nie było jak dać sygnału do obrony dla wszystkich.

Zakończenie wędrówki.

W trzecim roku, a było to przed jesienią, — pszeniszka nasza złociła się i dojrzewała. Nadchodziło wesele Switały ze Zdunianką i oczekiwaliśmy na księdza Jacka z dnia na dzień.

W Sobotę, po odśpiewaniu w kaplicy świętych pieśni wieczornych, zabawialiśmy się przed domem opowiadaniem przygód, i jak to przed niedzielą, każdy późno udał się na spoczynek. Warta wiejska przypadała na Zgrzytka.

Spiemy w najlepsze po domach, wtem dobrze już po północku usłyszałem uderzenie dzwonu, ale raz tylko... potem wrzask, krzyki. Zerwałem się z pościeli, a tu łuna na dworze; cały łan naszej pszeniczki jeden płomień ogarnął. Obudziłem Switałę i Knypcia, sukmany na siebie i chwytamy za strzelby, a rewolwery w kieszenie.

Za późna obrana! Dzicy plądrują po całej wsi: jedni wyganiają dobytek z obór, inni siekierami walą we drzwi, dobijając się do każdego z osobna domostwa. Naszą chałupę ominęli jakoś na razie, ale dalej we wsi do wszystkich domów szturmują.

Wybiegliśmy przed sień i rzucamy się w prawo na wrzask, trzymając strzelby na pogotowiu do strzału. Najpierwsze od nas było domostwo Marcina Zduna. Słyszymy tam wystrzał, ale tylko jeden, jedyny, potem zaś łomot siekier do drzwi i okien, a w końcu trzask. Z kupy stłoczonej tu dziczy najmniej połowa z oczu nam znikła. Widocznie drzwi wyłamali. — rabusie wpadli do środka.

— Idźmy na pomoc Zdunowi! — zakrzyknął Switała.

Pędem rzuciliśmy się naprzód, ale od Zdunowego domu wysypała się z za ścian okrutna kupa jedni na koniach, drudzy zaś pieszo i lecą na nas z krzykiem szalonym. Switała dał dwa strzały; widzimy, jak jeden z dzikich spadł z konia, a drugi oburącz chwycił się za piersi. Strzeliłem ja, za mną zaś Knypeć. Zgraja pędzi wprost na nas, jedni z pikami, drudzy z siekierami; obadwa poczęliśmy ustępować, cofając się do lasu, gdzie przecież znajdziemy oparcie. Switałę obskoczyli wokoło, a wtem Knypeć trafił na pień, noga mu się powinęła i upadł. Zostałem sam jeden, ale już byłem na brzegu lasu.

Domostwo Zduna i trzy sąsiednie chałupy stanęły w ogniu, część zaś zgrai wpadła do naszego domu. Z szopy wypędzili dobytek i gonią przed sobą w step. Za chwilę i nasz dom wraz z szopą stały w płomieniach.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

mocy lekarskiej w ogóle wszelkiej pomocy ze strony władz i ludności, która lęka się wszelkiego zetknięcia z tymi nieszczęśliwymi. Przy takich warunkach szerzą się wśród tej masy wszelkie choroby. Robotników perskich z Baku wywieziono do Persji. W Tyflisie wszelkie listy i przesyłki z Persji poddawane są dezynfekcji.

Z Baku wysłano etapem do Persji około 200 robotników Persów niechcących się stosować do przepisów sanitarnych.

Naczelnik miasta Tyflisu uzyskał pozwolenie gubernatora na zakaz licytacji rzeczy i ubrań pozostałych po chorych zmarłych w szpitalach.

Wystawa paryzka.

Wystawa powszechna w Paryżu zaledwie została na rok 1000 postanowiona, a już gazety zagraniczne zaczynają donosić, jakie świat ujrzy na niej dziwa, — i to gazety niemieckie, nie bacząc na to, że przez takie reklamy przedwczesne zaszkodzić mogą wystawie, która ma się odbyć wcześniej w Berlinie, i stanowić konkurencję dla paryzkiej. Berliński „Börsen Curier“ donosi tedy, że deputowany Deloncle chce, aby zbudowana została luneta astronomiczna, której reflektor miałby trzy metry średnicy, pięćdziesiąt centymetrów grubości i ważyłby 8000 klg. Reflektor ów pokazywałby powierzchnię księżyca taką, jaką można widzieć gołem okiem tylko z jednego metra odległości.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Bytom, dnia 18-go lipca 1892.

— Tutejsza izba karna rozpatrywała 15 b. m. spawę służącej Joanny Cypanek z Tarnowskich gór, która 8-go Kwietnia zamordowała podobno rozmyślnie swoje co tylko narodzone nieślubne dziecko. Sąd uwolnił ją od zarzutu rozmyślnego zabójstwa, a skazał ją tylko za zabójstwo przez nieostróżność na 9 miesięcy więzienia. Sprawa toczyła się przy zamkniętych drzwiach. Cypanek nieskończyła jeszcze 18-tu lat.

— W tymże samym dniu sądzono także służącą Jadwigę Zylkę, która również nieślubne swoje dziecko chciała zamordować porzuciwszy je w polu. Szczęściem, że przechodzący ludzie znaleźli dziecko jeszcze przy życiu. Zylke tłómaczy się, że dziecko nie pozostawiła w celu pozbycia się go, tylko, że je położyła, a sama pobiegła tylko po chustkę dla okrycia go. Tłómaczeniu temu sąd jednakże nie dał wiary i skazał dziewczynę ową na 1 rok więzienia.

Radzionków. Wczoraj tj. 17-go odprawił rodak nasz, Przew. Ks. Jakób Kulla, w kościele św. Trójcy w Bytomiu o godzinie 8-mej rano swe prymicye czyli pirwszą mszę świętą. Przew. ks. Kulla zabawi tu u nas przez kilka tygodni, poczem odjedzie do Ameryki.

Biskupice. Przybył do nas z Rzymu nowo wyświęcony ks. Dworzak, dokrór św. teologii, rodem z Biskupic, który w czwartek dnia 14 bm. odprawił także swoją prymicyę, czyli pierwszą mszę śpiewaną. Na uroczystość tę przybyli dwaj inni księża, także w Rzymie wyświęceni, aby mu służyć przy tej ofierze, jeden z z Niem. Piekar (ks. Pitas), a drugi z Prus Zachodnich. Rzadka to była w naszej wiosce uroczystość. Niech Bóg błogosławi młodym kapłanom!

Tarnowskie Gory. Jeszcze w roku bieżącem zamyśla tu niejaki pan Schaffer z Westfalji założyć nieopodal Hugo huty fabrykę papieru. Jak się dowiadujemy mają także hr. hr. Hugo Lacy i Arthur Henkel von Donnersmark w Jagen, miejscowości, do tychże panów należącej a w tutejszym powiecie położonej założyć fabrykę prochu. Panowie ci otrzymali już potrzebne do tego od właściwej władzy pozwolenie. Tak więc jest nadzieja, że w okolicy naszej znowuż przybędzie ludziom zajęcia.

Ujazd. W lesie pod Orzeszem schwytano ściganego listami gończemi pierwikarza C., w chwili gdy chciał z rewolweru strzelić do swej byłej żony, z którą wziął rozwód.

Z Głubczyc donoszą, że w tamtejszej okolicy pojawiła się od kilku dni taka moc gąsiennic, które właściciele na owych polach w grochu, wice, koniczynie, kartoflach, brukw i burakach spostrzegają, że plaga ta dla całej okolicy może stać się szkodliwą tem więcej, że żarłoczność ich jest zadziwiająca. Poczwarki tych owadów zdaje się, że wychodzą z pól obsianych oziminą, bo głównie tam pojawiają się gąsienice gdzie pola obsiane zbożem wyżej wymienionem znajdują się w sąsiedztwie oziminy. Na całych polach w niektórych miejscach owady te w przeciągu kilku dni pozostawiają tylko same łodygi. Właściciele pól przedsiębiorą różne środki tępienia szkodników kropią pola wodą wapienną i posypują proszkowanem wapnem, ale to wszystko niewiele pomaga.

W Wrocławiu rzucił się pod koła pociągu i został przejechany były robotnik kolejowy Józef Żymała z Ostroga przy Raciborzu. Koła przecięły go na dwie części. Z jakiego powodu popełnił samobójstwo, nie wiadomo.

Berlin. Dzikie, straszne morderstwo zostało spełnione w Berlinie. Ofiarą pani Menzel, żona urzędnika pocztowego. Znaleziono ją z 30-tu ciężkiemi ranami od noża na ciele. Dwa złamane noże leżały obok na ziemi. Widocznie okropne to morderstwo zostało spełnione przez jakiegoś zbrodniarza manjaka. Wkrótce też zdołano odkryć jego sprawcę. Jest to niejaki Wagenschuetz 18-to letni młodziniec odznaczający się dotąd wielką łagodnością charakteru i lubownictwem kwiatów, ptasząt i t. p. Wagenschutz odrazu w spósób jak najziemniejszy przyznał się do spełnienia zbrodni. Zdaje się on nie rozumieć ani jej znaczenia, ani okrucieństwa z jakiem działał. Lekarze są zdania, że młody morderca dotknięty jest rodzajem niezwyylngo ohlędu umysłowego.

Z Wendryni. W poniedziałek 11 bm. o godz. ½ 12 zaciągnęło się niebo czarnymi chmurami, zaczeło grzmieć i błyskać się. Naraz powitała powitała wielka burza i grad zaczął w takiej ilości padać iż go nawet na drugi dzień jeszcze można było widzieć miejscami leżeć. Na szczęści ten grad, którym nam Pan Bóg zdaje się tylko pogrozić chciał, ażebyśmy się naprawili, nie porobił wielkiej szkody. Najwięcej ucierpiał jęczmień i rzepa i w ogrodach rośliny kuchenne. W sąsiedniej atoli gminie Nydku grad pono zbił wszystko do szczętu.

Pod Gniewkowem pociąg osobowy z Torunia przybywający stanął w polu. Mieszkańcy Gniewkowa byli w wielkiem oczekiwaniu wiadomości, że nieszczęście zaszło w pociągu — tymczasem byłto pijany żołnierz, który pociągnął za linkęw dłuż wagonu umieszczoną. Spotka go wielka kara.

Altendorf w Westfalji w kopalni tutejszej 150 górnikom wypowiedziano pracę; w innych zaś kopalniach zmniejszono im płacę.

Lekartow. Nagłą śmiercią umarł tu właściciel sołtysostwa p. Wyszkoń. Przy kaszlu pękła mu tętnica, wskutek czego pokilku godzinach Bogu ducha oddał.

Koblów. W szybie Heberta pod Hruszowem oberwał się kamień i ciężko zdusił górnika Strachałę. Lekarze wątpią, czy powiedzie się, utrzymać go przy życiu.

Na oceanie atlantyckim wybuchł dynamit na o kręcie „Viktoria“, przezco 17 marynarzy i 49 pasażerów poniosło śmierć na miejscu.

Porządek roboczy na werkach górnoszlązkiego kolejowego towarzystwa akcyjnego weszłego w użycie od 27. kwietnia r. b. 1892.

5. Zajęcie pracą młodocianych robotników niżej lat 16 ustala się podług rozporządzeń porządku procederowego (patrz dodatek) i podług wydanych do tegóż rozporządzeń wykonawczych. Tak samo ustalone być winno i zajęcie kobiet.

Dzieci niżej lat 14-tu nieprzyjmuje się wcale.

6. Kto przy przyjmowaniu do pracy poda fałszywe zeznania co do swojej osoby, np. wieku i stanu zdrowia i t. p. może być z roboty wydalonym, bez poprzedniego wypowiedzenia.

7. Przełożonmi robotników są: Dozorcy i majstrowie, urzędnicy czynni w werkach i przy zarządzie Dyrektorowie.

8. Wszyscy robotnicy są zobowiązani w obec swoich przełożonych i w słuźbie jako i w obec osób, którzy czuwają we werkach nad porządkiem, portierzy, stróże, straż ogniowa itp. do bezwarunkowego posłuszeństwa.

Wszyscy robotnicy są obowiązani w razie nieszczęścia, wybuchu ognia nieść pomoc bez oporu i wykonywać rozporządzenia ratowaniem zajmujących się osób.

9. Wszystkim tyczącym się służby tak z życzyniami jak skargami winni robotnicy udawać się do najbliższego urzędnika, a skoro by który z robotników był z tem co mu najbliższy urzędnik powie niezadowolony może się udawać do wyzszych w paragrafie 7 wymienionych urzędników i aż do samego dyrektora, który w takim razie sam sprawę rozstrzygnie.

Nie wolno jednak nigdy więcej jak 3 osobom naraz chodzić do urzędnika ze skargą lub z wymienieniem mu swoich życzeń.

Zanoszenie skarg w mieszkanie przełożonych nie są dozwolone

10. Regularny czas pracę jest. Szychta dzienna od 6 tej rano do 6 wieczor — nocna od 6 tej wieczor do 6-tej rano. W pracach, które nie mogą być przerywane — zmiana szychty nocnej i dziennej o niedzieli następuje w ten sposób, że albo się przedłużą szychtę albo też zaprowadzę szycktę podwojnę.

11. Jako wypoczynek podczas pracy jest przeznaczony czas z rana od 8 do 8½ wpołndnie od 12 do 1-szej godziny. Podczas nocnej szychty spoczynek wyznacza się w pojedynczych oddziałach wedle potrzeby. Początek i koniec pracy oraz odpoczynku oznaczone bywają sygnałami.

W tych oddziałach w ktorych utrzymanie regularnych godzin spoczynku jest niemożebne urządza się czas spoczynku według wymagań pracy.

12. Robotnicy są obowiązani w koniecznych wypadkach na żądanie przełożonych i po skończonej szychcie dłużej jeszcze pracować. Bez zezwolenia przełożonych nie wolno jednakże pracować dłużej to jest liczyć sobie tak zwanych Ueberstunden.

Do pracy w niedzielę i święta są robotnicy do wykonywania tych robót zobowiązani, które podług przepisów porządku procederowego także w niedzielę i święta ogólnie bywają wykonywane albo z osobnem zezwoleniem mogą być przedsiębrane.

13) Każdy robotnik jest zobowiązany w danym razie i te roboty wykonywać, które do zwykłych jego zajęć nie należą. Skoro wskutek braku zajęcia lub jakiegokolwiek uszkodzenia roboty ustają lub trwanie szycht się skraca nie ma robotnik prawa do żadnego za ten czas wynagrodzenia.

Do Czytelników!

Przepraszamy Czytelników naszych, że dzisiejszy numer trochę się opóźni, ale redaktor nasz dzisiaj znowuż cały dzień niemal trzymany był w sądzie, w sprawie bowiem p. Paula i zarządu tak zwanego związku chrześcijańskich robotników wytoczony był mu i zarządowi związku wzajemnej pomocy proces. Za łaską Bożą chociaż tak Prokurator jak i wezwany na świadka p. Tajstra sekretarz związku tak zwanego chrześciańskich robotników czynili co mogli, aby sprawę na korzyść przeciwników naszych obrócić. Sąd sprawiedliwość przedeszyskiem mając na względzie przyznał słuszność oskarzonym i tak redaktora naszego jak i zarząd starego Związku wzajemnej pomocy uwolnił od winy i kary o którą wniósł pan królewski prokurator.

Ponieważ wyrok ten sądu dla sprawy naszej jest bardzo ważny — dowodzi bowiem że słuszność znów po naszej stronie, powrócimy do tego jeszcze w przyszłym numerze; dziś bowiem z braku czasu nie możemy o tem dłużej pisać.

Z Ameryki.

— W pobliżu Rhea Tex, ukazała się naga dzika kobieta. Porywa ona kozy, kury, jagnięta i ucieka do lasu. Polowano na nią już parękroć — napróżno!...

— W Chincinati O., straszna katastrofa miała miejsce. Rezultatem jej 21 trupów i około 30-tu osób, ciężko rannych.

Za poniżej podane reklamy i ogłoszenia redakcya nie odpowiada.

KALENDARZ.

Dziś, w poniedziałek, 18-go lipca: śś. Fryderyka b. i Symfrozego; — we wtorek: ś. Wincentego z Pauli, Arsen.; — w środę: śś. Małgorzaty i Eliasza; — we czwartek: śś. Daniela, Kamila i Praksedy panny.

Sprawy robotnicze.

Na zamieszczony w 49 Nrze „Gwiazdy“ Głos robotnika“ nadesłał nam administrator kopalni Hohenzolern p. Kaintoch, z prośbą do zamieszczenia, co następuje:

* * *

W głosie robotnika w Nr 49-tym „Gwiazdy“ mieści się wiele rzeczy nieopartych na prawdzie. Górnik Andrzej Płaczek, boć to on ma być tymże robotnikiem, któremu swego czasu zmarły starszy knapszaftowy powiedział, że dla ułomności jego, odpowiednio do statutów, po 10 latach pracy do knapszaftu przyjętym zostanie — jest sobie sam winien iż przyjętym nie został, bo chociaż go niejednokrotnie wzywano — jednakże do Knapszaftu się meldować nie przybył, a nie potrzebował do tego nic więcej prócz swojej i żony jego metryki, oraz świadectwo szczepionej ospy dzieci ich. Ostatnie jego składki knapszaftowe były nawet nie 3,50 M., ale 3,60M.

O nieszczęściu jakie go przed 6-ciu laty spotkać miało, nic mi nie wiadomo chociaż już 8 lat tu urzęduję, a nawet w czasie mniemanego nieszczęścia prawo zabezpieczenia na przypadek kalectwa wcale nie istniało. Tak samo nieprawdą jest twierdzenie robotnika Płaczka o obwieszeniu. — Płaczek w obecności świadków powiedział do mnie: „To mi teraz przyjdzie wziąść powróz i obwiesić się“ na co ja mu odpowiedziałem: „To mnie nic do tego.“ Inne dowodzenia Płaczka upadają jako nieprawdziwe przez następujące dowody. Płaczek skarzy się, że mimo 17 letniej ciągłej pracy nie pobiera on żadnej zapomogi — gdy tymczasem za moim wstawieniem od 1 paździiernika 1891 roku aż dotąd, pobiera miesięcznie 6 Marek wsparcia z kassy Hohenzolern gruby a oprócz tego 22 kwietnia odebrał z górnoszlązkiej kassy knapszaftowej jednorazowe wsparcie 25 M., a oprócz tego pisałem do wyżej wymienionej kassy prośbę, ażeby Płaczkowi wypłacano miesięcznej pensyi 12 m. Dalej nadmieniam jeszcze, że przed mniej więcej dwoma tygodniami Płaczek był u mnie i powiedział, że mi przyprowadzi żonę i dzieci, żebym takową żywił gdyż on dla swej osoby ma już powróz w kieszeni i chce się powiesić. Taki jest właściwy przebieg rzeczy i dziwi mię mocno iż za moje staranie Płaczek tak mi się odwdzięcza.

Kaintoch, *Bergverwalter.*

Bracia!

Wszystkich którym wypowiedziano robotę, albo których już wydalono z roboty za to, że nie chcieli podpisać wypracowanego przez chlebodawców i im przedłożonego porządku roboczego, wzywam, aby się meldowali do kancelaryi starego związku górnoszlązkich robotników wzajemnej pomocy w Bytomiu, ulica Strzelecka Nr. 2. w domu wdowy Friedrich (obok Reitszuli). — Podpisy ich, dla tego że wymuszone, a nie dobrowolnie położone — są więc nic ważne. — Robotnicy ale nie potrzebują się obawiać, bo Zarząd Związku naszego występuje w imieniu pokrzywdzonych robotników ale tak, że pracodawcy nigdy nie dowiedzą się o nazwisku tych, którzy unieważnienia podpisów swoich wymagają. *Maciej Zimorek.*

Za rubla dają 2 m. 1 f. — Za guldena au stryackiego dają 1,70.—Za spirytus 54,99.

Skład największej

Fabryki dywanów:

Fabryka firanek

Fabryka kołder

watowanych

Dla każdego kupującego wyjdzie to na korzyść jeżeli się przekona o wielkim wyborze i zadziwiająco nizkich cenach.

PARASOLI

przeszło 1000 na składzie

zadziwiająco tanio.

Kompletna

Wyprawa

w wielkim wyborze na składzie.

Zamówienia

na życzenie w najkrótszym czasie

Wszelkie Nowości

z bielizny

są na składzie.

Bytomska fabryka bielizny

Leopolda Karpe'go

w Bytomiu G.-Szl.

Gliwicka ulica Nr. 37.

na parterze, 1. i 2. piętro.

Na Górnym Szlązku

pierwszy i jedyny

Magazyn wyprawy

dla

dam panów i dzieci

który zamówienia

w własnej fabryce w domu

pod własnym dozorem i przewodnictwem umiejętnych dyrektris przykrawaczek i szwaczek wykonywa.

Ze względu na uroczystość

Szkaplerza świętego

przypominamy Czytelnikom "GWIAZDY", że w Księgarni naszej przy ulicy Dworcowej jest do nabycia prawdziwa

Koronka Szkaplerza ś-go

zwana Rzymską

z Historyą Szkaplerza ś-go i nabożeństwem na uroczystość odpust we N. P. Maryi z dodatkiem kilku Litanji i Pieśni.

Cena 20 fen.

Biorącym więcej sztuk za gotówkę odstępuje się odpowiedni rabat.

Nakładem Księgarni ludowej katolickiej

(STANISŁAWA K. CZERNIEJEWSKIEGO)

w **Bytomiu G.-Sl.,** przy ulicy Dworcowej (Bahnhof-Strasse Nr. 26).

wyszła świeżo z druku:

„Książeczka do Nabożeństwa" p. tyt.: **„Mały Wybór nabożeństw"** dla młodego wieku, w małym formacie — str. 102 i VI., zawierająca piękne modlitwy, Tabliczkę świąt ruchomych, przedmowę do dziatek, Pacierz cały, przykazania Boskie i kościelne, Modlitwy poranne i wieczorne; Sposób słuchania Mszy ś-tej, Litanję do Matki Boskiej i do N. Imienia Jezus, Nauki o Sakramentach Świętych, Przygotowanie do Spowiedzi i Komunii ś., z Modlitwą za rodziców z pięknemi Naukami o czci Boga, o posłuszeństwie, o pilności i pracowitości, o skutkach kłamstwa i innych wadach dziatek, oraz „Godzinki o Niepokalanem Poczęciu N. Panny" i Pieśni nabożne, jak: „Twoja cześć chwała", „Przed tak wielkim Sakramentem", „O Przenajświętsza Hostja". „Kto się w opiekę" i „Swięty Boże! Swięty mocny i t. p."—Cena książeczki bardzo mała, bo tylko 25 fen. już z oprawą. Kto weźmie sztuk 10 dostanie 11-tą darmo.

Introligatorzy zaś, handlującey książkami po odpustach mogą nabywać druk w arkuszach w zamian za oprawę.

Mieszkam w **Bytomiu** na Reitszuli (Schiesshausstrasse Nr. 2) w domu wdowy p. Friedrich: robię podania i skargi tak do sądów jako i innych rzędów w trudnych i zawikłanych sprawach. Najchętniej przyjmuję interessa na zabezpieczenie renty poszkodowanych (Unfallsversicherunsgsachen). które muszą być dla tego samego z największą składnością opracowane, ponieważ tu chodzi o zabezpieczenie na całe życie dla poszkodownego.

Tondygroch

koncesyonowany pisarz publiczny.

Drukarnia „Gwiazdy"

w Bytomiu G.-Szl.

przy ulicy Dworcowej (Bahnhofstrasse) Nr. 26-ty

wykonywa

wszelkie roboty drukarskie

od najmniejszych począwszy, jako to: *kart wizytowych, adresów kupieckich, rozmaitych etykiet, statutow etc. etc.*

Poleca się także Panom Wydawcom. Nakładców rozmaitych dzieł i pism perjodycznych, z zapewnieniem, że takowe wedle umowy, akuratnie i tani wykonane będą.

Stanisław Czerniejewski.

Wszystkich górników i hutników

a szczególniej **członków naszego związku** prosimy niniejszem, o ile to jest możebnem, u tych pp. kupców kupować i u tych pp. przedsiębiorców zamówienia robić, którzy towar swój ogłaszają w naszym

ORGANIE

którym jest

GWIAZDA PIEKARSKA

i

GWIAZDA GORNOSZLĄZKA

wychodząca w Bytomiu przy ulicy Dworcowej Nr. 26.

ZARZĄD

związku gornoszlązkich robotników „wzajemnej pomocy."

Karmaiński. Tondygroch. Wylersol. Schneider.

Wysyłam każdemu f...

Próby mego ...zaopatrzonego

składu SUKNA, BUKSK... MATERYI do PŁASZCZY od desu w najlepszym gatunku po cenach hurtownych.

Materya na spodnie od 5 — 15 mr.
do całego ubrania 5 — 40 mr.
" na palto od 3,50 — 24 mr.

Versandhaus von R. Lenneberg, Attendorn, in Westfahlen.

Nakładem „Gwiazdy"

w Bytomu G.-Szl.,

przy ulicy Dworcowej Nr. 26,

wyszły i tamże do nabycia:

1) Modlitwa codzienna do świętej Rodziny, ułożona i zalecona przez Ojca ś-go, cena egzemplarza 2 fen. (3 za 5 fen)
2) Modlitwa do ś-go Józefa, po 2 fen. (3 za 5 f.)
3) a. Pieśni podczas błogosławieństwa:
   b. Koronka Zasług Pana Chrystusowych z odpustami.
   c. Pieśń do N. Panny (za dusze zmarłych).
   d. Różaniec Apostolstwa z odpustami.
   e. Pieśń do N. Panny: „Weź w swą opiekę Kościół ś. Panno Najczystsza Niepokalana".
   f. Pieśń pogrzebowa: „Oto nam tu śmierć dowodzi, jaka marność cały świat." (Wszystkie razem wymienione pod cyfrą 3 — cena 15 fen)

Kupującym w większej ilości, odstępuje się odpowiedni rabat.

Tamże jest i wiele innych Pieśni i książeczek do nabożeństwa, oprawnych i tanich, oraz różne broszurki i broszury, bardzo pożyteczne i przez Kościół ś. aprobowane nabywać można.

„Illustrirte Frauen Zeitung."

Ausgabe der „Modenwelt" mit Unterhaltungsblatt.

Jährlich 24 Doppelt-Nummern in farbigen Umschlägen.

Unterhaltungsblatt: Romane, Novellen, Feuilletons, Literatur, Kunstgewerbliches, Aus der Frauenwelt Circa 200 Vollbilder und Text-Illustrationen.
Beiblätter: Gärtnerei, Hauswirthschaftliches, Mode und Handarbeiten.
Modenblatt: Etwa 2000 Abbildungen, 14 Schnittmuster-Beilagen, **24 farbige Modenbilder**, 8 Extra-Blätter, 8 Muster-Blätter für künstlerische Handarbeiten.

Abonnements werden bei allen Buchhandlungen und Post ustalten zum Preise von 2 Mk. 50 Pf. oder 1 Fl. 50 Kr. viertel ährlich jederzeit angenommen. Ausserdem erscheint eine

grose Ausgabe mit allen Kupfern

unter Zugabe von 36 grossen farbigen Modenbildern, also im Ganzen 60, zum Preise von 4 Mk. 25 Pf. oder 2 Fl. 55 Kr. Probe-Hefte gratis und franco in allen Buchhandlungen und in den Expedition Berlin W., Potsdamerstr. 38; WienI, Operngasse 3.

Kieszonkowy dalekowidz.

(Fernrohr)

Mosiężny we futerale z 3 odkręceniami bardzo daleko wskazujący. Cena 3 M. 50 fen. Przesyłka za zaliczką. Cenniki 10 fen. w znaczkacc pocztowych. — E. Busch, Optisches Geschäft, Wald (Rheinland), Altenhofstrasse 4.

Tylko pieniężne wygrane

Żadne nity!

Najbliższe ciągnienie już 1. sierpnia 1892

W Niemczech stemplowane tureckie

Losy kolejowe

Rocznie 6ciągnięć

3 główne wygrane 600 000 fr.
3 razy po 300000, 6 razy 60000
3 razy po 25000, 6 razy 20000,
6 razy 10000,
18 razy 6000, 36 razy 3000
18 razy 2000, 36 razy 1250
168 razy 1000, 3300 razy 400.

Każdy los wychodzi najmniej 400 fr. i będzie w złocie 72% 230 w Frankfurcie wypłacony. Pali się miesięcznie z prawem do wygranych od najbliższego cięgnienia za

1 oryginalny los 5 marek.

i 30 fen. za porto — listy wygranych i prospekta darmo.

Obstalunki odwrotną pocztą uprasza się przesyłać pod adresem

Agentur. J. Sawadzki.
Frankfurt a. M.

Tylko wygrane pieniężne!

Ciągnienie 1. Sierp. 1892.

Niemieckie stemplowane

Losy kolejowe

Głów. wygr. fr. 600 000, 400000, 300000, 200000, 60000, 30000, 25000 itd. Miesięczna wpłata na **1 cały oryginalny los 5 mr.** 30 fen. przesyłka za zaliczką pocztową. Listy wygranych darmo. Zlecenia należy przysyłać

C. Döring

Köln. Brüsselstr. 108.

Każdy los wygrywa!

Dom murowany

jest do sprzedania w środku miasta Bytomia pod korzystnemi warunkami. Wiadomość w Redakcyi „Gwiazdy" ulica Dworcowa 26. (Bahnhofstr.)

Redaktor odpowiedzialny i wydawca St. Czerniejewski w Bytomiu — w drukarni „Gwiazdy" (S Czerniejewskiego) Bytom G.-Szl. ulica Dworcowa (Bahnhofstr.) Nr 26.